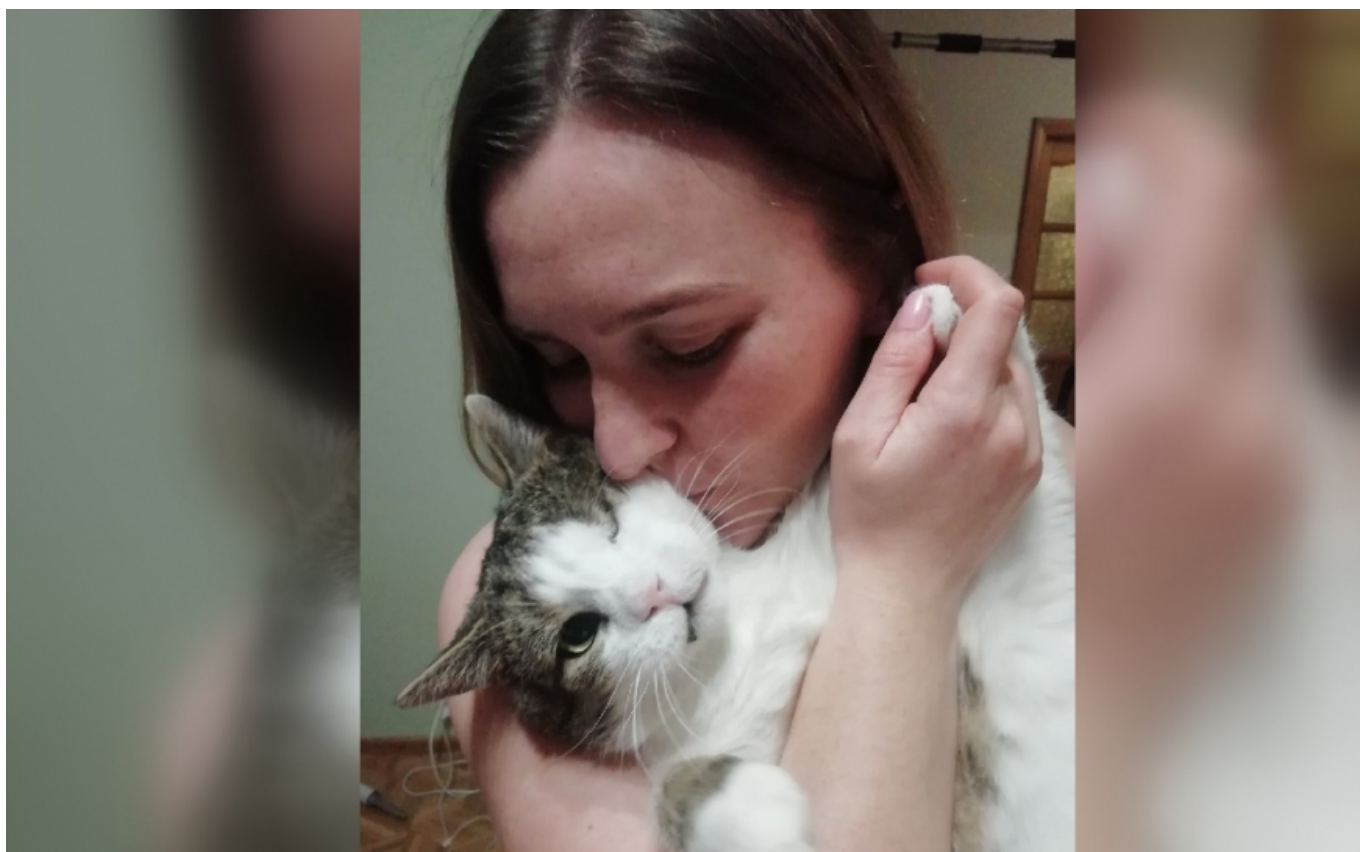




## **Magdalena Rosińska z Iławy: Koty są... jak chipsy!** **[WYWIAD]**

data aktualizacji: 2021.02.17



**"Mówisz, że to już naprawdę ostatni, po czym lądujesz z kolejnym ogonkiem na kolanach!" - tak mówi o kotach w obchodzony dzisiaj Światowy Dzień Kota iławianka Magdalena Rosińska, wielka miłośniczka tych futrzaków i założycielka tymczasowego domu dla kotów poszukujących stałego dachu nad głową.**

*Dzisiejszy dzień ma podkreślić znaczenie kotów w życiu człowieka, niesienie pomocy wolno żyjącym i bezdomnym zwierzętom, które miały kiedyś dom, ale go straciły, a także uwrażliwienie ludzi na często trudny koci los. Tak, to właśnie dzisiaj, 17 lutego, obchodzony jest Światowy Dzień Kota. W tym szczególnym dla miłośników zwierząt dniu Magdalena Rosińska z Iławy uczula, że zwierzęta cierpią po cichu i opowiada, jak to jest, gdy kot daje szansę człowiekowi...*

**Jak zaczęła się Pani kocia pasja? Pamięta Pani swojego pierwszego futrzaka?**

**Magdalena Rosińska:** Tak jak u większości zwierzolubów, psy i koty od zawsze były w moim domu rodzinnym. Pamiętam, jak jeden z sąsiadów chciał się pozbyć

szczeniaka, miałam wtedy może 7-8 lat, zabrałam go i zaniósłam do babci. Już wtedy wiedziałam, że muszę go uratować, bo był zdany tylko na człowieka. Stał się później najlepszym przyjacielem babci.

Ostatnio otrzymałam z okazji urodzin album ze zdjęciami od czasów dzieciństwa do teraz i jest w nim mnóstwo zdjęć z kotami, więc pasja była od zawsze, tylko rozwijała się razem ze mną. Z wiekiem nabrałam doświadczenia i świadomości, cały czas się uczę, każdy nowy podopieczny to nowe doświadczenie. Pierwszy mój futrzak to kot Kapiszon, uratowany i wykarmiony butelką.

**A ile aktualnie liczy Pani kocia gromadka i czy da Pani radę zliczyć wszystkie koty, którymi opiekowała się Pani w swoim życiu?**

Moja prywatna gromadka to 5 kotów, każdy przygarnięty lub w potrzebie. Do tego pod opieką domu tymczasowego znajduje się 5 kotów i jeden piesek. Zwierzęta te są w różnych domach. Wszystkich, którymi się opiekowałam, którym pomagałam, nie jestem w stanie zliczyć, ale każdy z nich miał swoją historię i miejsce w moim sercu.

**Już ponad rok temu założyła Pani w Ławie Dom Tymczasowy "Futrzak" dla kotów. Rozumiem, że działa on po prostu w Pani mieszkaniu. Dlaczego jest to w Ławie potrzebne? Przecież mamy w mieście schronisko, które dysponuje boksami dla psów, ale i kociarnią.**

Tak - ponad rok temu, dokładnie był to przełom października i listopada 2019. To był czas powstania naszego domu tymczasowego. Śmierć znajomej, która posiadała ponad 13 kotów, to był impuls do podjęcia takiej decyzji, chociaż nie ukrywam, że już wcześniej o tym myślałam. Działamy na trzy lokalizacje, a nawet cztery. Ja i Justyna jesteśmy z Ławy, u mnie w mieszkaniu zawsze jest miejsce dla dwóch, trzech podopiecznych, a Justyna poza

swoją prywatną gromadką w domu zajmuje się bezdomnymi kotami na naszym osiedlu. W Suszu jest Patrycja, a w Ostródzie Ewa. Gdybym nie poznała dziewczyn, to wszystko by się nie udało. Właśnie wczoraj doszła czwarta, w Olsztynie, dla naszego ostatniego podopiecznego - czteromiesięcznego szczeniaczka ze złamaną łapką.

Tak, jest schronisko i kociarnia, ale dobra nigdy nie jest za wiele, jak najbardziej liczymy na współpracę ze schroniskiem, bo dla nas najważniejsze są zwierzęta. Taki dom tymczasowy to jednak trochę coś innego niż kociarnia, nie każdy kot poradzi sobie w kociarni, tym bardziej kot, który mieszkał w domu ze swoim właścicielem i nagle go traci z różnych powodów. Koty wycofane, z którymi trzeba pracować i koty nieufne mają większą szansę w domach tymczasowych na otwarcie się, na poznanie, że obcowanie z człowiekiem nie jest takie złe, że danie szansy człowiekowi to wymierne korzyści - mizianie za uszkiem, ciepły kącik, czy pełna miska. W schronisku ciężko to osiągnąć. Adopcja w takim domu też przebiega sprawniej, ponieważ potencjalny nowy właściciel może zobaczyć kotka w domowych warunkach. Nie ukrywamy jednak, że koty są trochę pomijane, przyjęła się myśl, że kot sobie poradzi sam. Reakcja na bezdomnego psa jest o wiele szybsza niż na bezdomnego kota i bardzo nas to martwi, gdyż one również cierpią.

**Planuje Pani sformalizować działalność domu, założyć stowarzyszenie. Jaki cel Pani przyświeca?**

Tak, myślimy o założeniu stowarzyszenia, aby rozwijać naszą pasję i jeszcze bardziej pomagać. Poza domem tymczasowym chcemy zwrócić większą uwagę na bezdomne koty w Iławie i okolicy, które są nieco

zapomniane, a szczególnie na ich sterylizację, jak bardzo jest ważna, by nie pomnażać bezdomności i kociego cierpienia. Dlaczego cierpienia? Otóż niejednokrotnie koci katar zabija maluchy lub uszkadza je na całe życie. Zapewne wielu z nas widziało kota z zaropiałymi oczkami. Jak to się kończy? Niejednokrotnie, przy słabej odporności, w najlepszym przypadku utratą wzroku, ale w większości wypłynięciem gałki ocznej, infekcją i śmiercią w męczarniach. Powtarzam, pamiętajcie o tym, że zwierzęta cierpią po cichu. Przy odławianiu do sterylizacji nie chodzi o to, żeby koty łapać i umieszczać je na siłę w domach czy schronisku, ale o to, by po zabiegach koty mogły wrócić w miejsce bytowania, oczywiście, jeżeli któryś będzie potrzebował większej pomocy i opieki, to ją otrzyma. Chcemy też bardziej przekonać ludzi do kotów, uświadamiać w kwestii leczenia i karmienia oraz ich ogromnej roli w ekosystemie. Pamiętajmy o jednym – gdzie są koty, tam nie ma gryzoni, gdyż sam ich zapach jest wystarczająco odstraszaający. Wiele osób również ma błędne przekonanie, że kot złowi i zje gryzonia. Jest to błędne przekonanie, ponieważ kot owszem, zje mysz, ale nigdy nie zje szczura. Za to jest jego śmiertelnym wrogiem, na którego poluje, a najedzony kot ma więcej energii i będzie lepiej to robił niż głodny.

Dom Tymczasowy Futrzak, czy jako prywatna inicjatywa, czy stowarzyszenie, głównie chce zajmować się kotami, ale nie będzie zamknięty na pomoc innym zwierzętom.

Dodatkowo rodzi się pomysł pt. „Iława leczy i sterylizuje”. Mamy w planach założenie zrzutki, skierowanej do wszystkich mieszkańców i to zarówno pod względem wpłat, jak i pomocy. Chciałybyśmy stworzyć taki społeczny ruch, polegający na wspólnej pomocy. Ci, którzy mogą wspomóc - wpłacają, a ci, którzy nie mogą leczyć czy sterylizować

zwierząt - korzystają na zasadzie sąsiedzkiej pomocy. Mogliby zgłaszać się do nas, z prośbą o przekazanie pieniędzy do danej lecznicy, za sterylizację czy leczenie zwierzaka, a my mogłybyśmy to sponsorować z pieniędzy wpłacanych przez mieszkańców. Oczywiście obowiązywałaby pełna przejrzystość i rozliczenie każdej wpłacanej złotówki. Niejednokrotnie spotkałyśmy się z sytuacją, gdy osoby starsze, mające pod opieką pieska czy kotka, ze łzami w oczach zmuszone są je oddać, ponieważ nie mają pieniędzy na ich leczenie.

Do dziś pamiętam panią, której pękało serce, gdy okazało się, że jej ukochana sunia ma guza, a koszt leczenia i operacji przekraczał wysokość pani emerytury! Chciałybyśmy pomagać bezdomnym zwierzętom, ale i też takim osobom.

**Kto jeszcze jest zaangażowany w działalność domu, wspiera Panią w jego prowadzeniu?**

Nasz kobiecy team został już wspomniany, ale najważniejsze są wszystkie zaangażowane osoby, rodzina, przyjaciele, znajomi i nieznajomi, którzy wspierają nas w różny sposób. Zbieramy pieniądze za pomocą zrzutek, prowadzimy bazar, który pozwala nam leczyć naszych podopiecznych. Gdyby nie było uczestników i darczyńców, fantów i bazaru, to nie byłoby nas. Korzystając z okazji, chcemy podziękować wszystkim i każdemu z osobna za jego wkład, za podarowane rzeczy, za karmę, miski, za wszystko, a przede wszystkim za ogromne serce.

**Wiem, że szukacie wolontariuszy. Do kogo kierujecie swoją propozycję wolontariatu i jak dokładniej ten wolontariat w Waszym przypadku może wyglądać, na czym polegać?**

Wolontariat jest skierowany do wszystkich chętnych. Na dzień dzisiejszy poszukujemy przede wszystkim kocięj

księgowej, która chciałaby z nami pracować na początek charytatywnie, potrzebujemy również kreatywnej osoby do prowadzenia strony i bazarku. Brakuje też osób, które chciałby spróbować swoich sił w opiece nad kotami jako dom tymczasowy. Tak naprawdę każdy się przyda do pomocy. Chcemy stworzyć zespół, który pozwoli nam na rozwój.

**Na koniec: ponoć pies jest wierny, a kot władczy. Zgadza się Pani z tą obiegową opinią?**

Kocham wszystkie zwierzęta i uważam, że każde zwierzę to najlepszy przyjaciel człowieka, ale jest takie powiedzenie: "Pies powie: "Karmią mnie, dbają o mnie, są bogami!", a kot powie: „Karmią mnie, dbają o mnie - jestem bogiem!". Coś w tym jest, a dodatkowo koty są jak chipsy: mówisz, że to już naprawdę ostatni i lądujesz z kolejnym ogonkiem na kolanach!

Zwracamy się też do Państwa z apelem i gorącą prośbą o [odwiedzenie zrzutki](#) naszego ostatniego podopiecznego – szczeniaczka Miji z podwójnym złamaniem przedniej łapki. W pierwszej kolejności, by pomóc, nasz "Futrzak", nie mając odpowiednich funduszy, pożyczył pieniądze na operację, która odbyła się w dniu wczorajszym w Olsztynie (koszt 800 zł), ale oprócz długu, chciałybyśmy jeszcze pomóc Miji w rekonwalescencji. Wiemy, że w mediach jest moc, że w ludziach jest moc, czego przykładem jest niedawna historia kota Stasia.

Wierzmy, że znowu nam się uda, razem nam się uda! Bez Was nie ma nas!

*Red. kontakt@infoilawa.pl.*

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/63596-magdalena-rosinska-z-ilawy-koty-sa-jak-chipsy-wywiad>